Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 16 Kraków, czwartek 21 stycznia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wyścigi do mety pożyczkowej

Polska potrzebuje pożyczki zagranicznej. To jest rzecz przesądzona i nikt nie kwestjonuje potrzeby jak najszybszego jej rozwiązania. Polska potrzebuje też drugiej pożyczki dla swego banku emisyjnego. I co do tego niema różnicy zdań. Kontrowersja zachodzi tylko co do tego, czy kapitał banku ma być zasilony funduszami krajowemi, czy zagranicznemi i jak daleko można iść w ustępstwach dla obcego kapitału.

O ile niema dwóch zdań co do potrzeby i pilności zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, tem większe panują różnice co do źródła, z którego ma być wzięta, co do jej kosztowności, co do zabezpieczenia względnie w jakich rozmiarach państwo ma wyrzec się swej suwerenności na rzecz pożyczającego. Wiemy, że rozmowy nad pożyczką przyjmują jako pewnik, że ma ona być zabezpieczona na monopolu tytoniowym; niewiadomo jednak dotąd autorytatywnie, jak daleko ma iść skrępowanie rządu w dysponowaniu tym monopolem.

Wiemy dalej, że najpoważniejszym i zdaje się jedynym konkurentem do tego interesu jest amerykański trust bankierów, występujący jako finansujący amerykańskie towarzystwo tytoniowe. Wiemy też, że trust ten otrzymał od naszego rządu, działającego przez p. dra Młynarskiego, trzymiesięczną opcję na oświadczenie się co do tego interesu i wiemy, że trust używa tego terminu na przeprowadzenie przez swych delegatów badań w Polsce nad monopolem tytoniowym.

Wszystkie te rzeczy są pewne. Pozatem pojawiają się prawie codziennie wieści mniej pewne, które w każdym razie świadczą, że świat dysponujący pieniędzmi interesuje się Polską, naturalnie nie z samej ku niej miłości. Rozgłaszają między innemi, że jakaś grupa szwedzko-amerykańska ofiaruje pod zastaw monopolu spirytusowego pożyczkę 50 do 100 miljonów dolarów. To jest możliwe, chociaż taka niezwykła, bo 100-procentowa rozpiętość, obudza pewne wątpliwości. Zupełnie jednak niemożliwy, wprost śmieszny jest drugi rzekomy warunek: Polska ma zakupić od oferentów karabiny za 800 tysięcy dolarów. Czy znajdzie się rozsądny człowiek, który uwierzy, że przy interesie choćby tylko 50 miljonowym 800 tysięcy odgrywa jakąś rolę? Że kapitaliści jacykolwiek uzależnią zrobienie wielomiljonowego interesu od tak drobnej transakcji? Że właściciele tych karabinów (ma to być ładunek przeznaczony pierwotnie dla powstańców w Meksyku) są tak naiwni, aby od takiej drobnostki uzależnić zrobienie interesu konkurencyjnego z innymi mającymi apetyt na taką złotą żyłę, jaką jest polski monopol spirytusowy? Dziwna rzecz, że są pisma, które takie śmiesznostki traktują poważnie jako nadające się do polemiki.

O innej znów ofercie pożyczkowej donoszą pisma żydowskie. Wedle tych doniesień szereg związków prywatnych ze związkiem szynkarzy na czele oferuje się z chęcią wydzierżawienia monopolu spirytusowego na 20 do 30 lat w zamian za pożyczkę 70—100 miljonów dolarów. Wedle tego doniesienia inicjatywa zrobienia tego interesu wyszła od związku szynkarzy krakowskich. Rzecz oczywista, że niema możności skontrolowania tej informacji, jednakże leży ona na linji interesów wielkiej rzeszy szynkarzy zagrożonych w swej egzystencji ustawą o rewizji koncesyj szynkarskich, ustawy dotąd wprawdzie niewykonywanej ale obowiązującej.

Te konkretne i inne mniej wyraźne wiadomości wskazują na to, że świat kapitalistyczny zaniechał dotychczasowej swej obojętności wobec Polski i zaczyna ją traktować jak objekt — chcieliśmy powiedzieć wyzysku — z którym można zrobić interesa. Szkoda tylko, że ten świat kapitalistyczny jest obecnie tak mały, że niema wielkiego wyboru wśród tych, od których można pieniądze dostać. Dawny „bankier Europy": Francja sama jest w takich tarapatach finansowych, że musi pomagać sobie inflacją i kłaniać się Ameryce i Anglji dla uzyskania prolongaty swych długów. Anglja, dawniej „bankier świata", nie daje teraz pożyczek Europie, gdyż sama walczy z przesileniem gospodarczem, zmuszona naciągać podatki do najwyższych granic i do płacenia Ameryce haraczu przez 35 lat z tytułu długów wojennych. Pozostaje jako jedyne źródło większych kapitałów Ameryka. Cóż dziwnego, że ta, znając swoje uprzywilejowane stanowisko, droży się tj. każe sobie drogo płacić za pożyczki?

Zresztą słowo „drogo" jest względne. U nas „normalna stopa" procentowa jest 2 na miesiąc tj. 24% rocznie. Nawet bardzo solidne banki płacą od większych dłuższoterminowych wkładek do 15% rocznie. Przed wojną taki proces był ustawowo kwalifikowany jako lichwiarski, dziś zaś nikogo nie przeraża a nawet chętnie go płacą wobec szalonych trudności w uzyskaniu gotówki. Jeżeli więc państwu liczą za pożyczkę 8% a z amortyzacją i z uwzględnieniem różnicy między nominalną wartością a faktyczną wpłatą do 11%, to jest to dopiero tensam procent, jaki pobiera bank polski. Rozumie się, że mimo ustalenia się tej niezwykłej stopy procentowej jest ona niezmiernie uciążliwą, tembardziej że pożyczający nic nie ryzykuje, otrzymując tak cenny i pewny zastaw, jakim jest monopol tytoniowy czy spirytusowy. Któż jednak spodziewa się od kapitalisty ludzkości wobec przyciśniętego potrzebą, nie mającego wolnego wyboru między tymi, którzy mogą i chcą stać się jego wierzycielami?

Rzeczy tak dziś stoją, że „wyścigu do mety pożyczkowej" niema. Jest tylko jeden faworyt: kapitalista amerykański a każdy wie, co taki faworyt kosztuje. Są jednak pewne granice, których prywatny pożyczający nie może przekroczyć, temmniej może to uczynić państwo. Nie chodzi tyle o ciężkie warunki pożyczki, ile o jej stronę polityczną. Jeżeli, jak z pewnej strony donoszą, bankierzy amerykańscy żądają, aby Polska wyrzekła się wszelkiego wpływu na zarząd monopolu tytoniowego; jeżeli ich żądania idą w kierunku odebrania praw nabytych tj. odebrania koncesjonarjuszom-inwalidom ich uprawnień; jeżeli z dzierżawców monopolu, a zatem ściśle określonego zakresu działalności państwowej, chcą stać się kontrolorami państwa w dziedzinie z ich uprawnieniami niemającej nic wspólnego, to zmienia postać rzeczy. Państwo może w potrzebie ponieść ofiary finansowe, ale nie może wyrzec się swej suwerenności na rzecz prywatnych kapitalistów. Wiemy przecież, że tylko, o tę trudność rozbijają się usiłowania zaciągnięcia pożyczki pod gwarancją Ligi narodów, bo musielibyśmy poddać się kontroli. Koniecznem więc zatem jest, aby przy efektuowaniu pożyczki dobrze zastrzeżono prawa suwerenne państwa, aby nie wydać go ze związanemi rękami temu, kto w wyścigu zwycięży.

Sprawa pożyczki amerykańskiej

Wyjaśnienia p. dra Feliksa Młynarskiego

Wiceprezes Banku polskiego, p. dr. Młynarski, który prowadził w Ameryce rokowania o pożyczkę pod zastaw monopolu tytoniowego, przesłał „Robotnikowi" poniższe wyjaśnienie:

„Szanowny Panie Redaktorze! W N-rze 15 „Robotnika" z dnia 15 bm. znalazłem artykuł p. t. „Na jakich warunkach proponują wydzierżawienie monopolu tytoniowego", w którym redakcja wyraża oczekiwanie, że jako autor opcji, podpisanej dla Bankers Trust, nadeślę wyjaśnienie. Czyniąc temu zadość w interesie opinji publicznej, stwierdzam:

1. Opcja, podpisana przezemnie w Nowym Jorku, **nie zawiera żadnych warunków finansowych ani co do oprocentowania pożyczki, ani co do kursu emisyjnego, ani co do sposobu podziału zysków z monopolu tytoniowego** na wypadek wydzierżawienia przez syndykat amerykański. O tego rodzaju warunkach nie mogło być nawet mowy przed zbadaniem stanu naszego monopolu tytoniowego przez ekspertów, delegowanych przez Bankers Trust. Wobec tego wszelkie pogłoski na temat warunków finansowych projektowanej pożyczki są **bezpodstawne**, a podnoszone alarmy nietylko przedwczesne, lecz **szkodliwe dla dalszego toku układów.**

2. Prawdą jest, że na zasadzie opcji, podpisanej w Nowym Jorku, **rząd jest zobowiązany na przeciąg trzech miesięcy** (do 8 marca) nie prowadzić z nikim innym, poza Bankers Trust, rokowań o pożyczkę, opartą na dzierżawie monopolu tytoniowego. Niemniej jednak jest prawdą, że tego rodzaju zobowiązanie odpowiada elementarnym wymaganiom przyzwoitości i **należy do przyjętych w całym świecie finansowym zwyczajów.** Wynika to zresztą z charakteru każdej opcji i bez takiego zabezpieczenia na określony termin prawa wyłączności żadna grupa poważna nie zdecyduje się ponosić kosztów, związanych z badaniem objektu, który wchodzi w grę jako zabezpieczenie ewentualnej pożyczki. Opcja podpisana w Nowym Jorku dla Bankers Trust, wiąże naturalnie rząd tylko w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego i tem samem **rząd ma wolną rękę we wszelkich innych pertraktacjach,** przy których nie wchodzi w grę monopol tytoniowy.

3. Opcję **podpisałem po uprzedniem porozumieniu się z rządem i z jego upoważnienia.** Nie może być więc mowy o tem, jakoby rząd na trzy miesiące „znalazł się w przymusowej sytuacji" skutkiem rzekomej mojej „niezręczności". Przy tej sposobności również zaznaczam, że wróciwszy z Ameryki **złożyłem swój mandat pełnomocnika rządu.** W toczących się rozmowach z bawiącymi w Warszawie delegatami Bankers Trust **nie biorę żadnego udziału oficjalnego** i na własne moje życzenie nie posiadam żadnych pod tym względem pełnomocnictw. Kontakt mój z delegatami ma charakter czysto towarzyski.

Przesyłając tych kilka wyjaśnień i prosząc o łaskawe umieszczenie na łamach „Robotnika", niech mi wolno będzie prosić pana redaktora o zwrócenie uwagi na znamienny i dający nieco do myślenia fakt, że z nieznanych bliżej źródeł szerzone są **tendencyjne i z palca wyssane wersje,** alarmujące opinję publiczną w celu utrudnienia rozpoczętych i z natury rzeczy wcale niełatwych pertraktacyj.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Dr. Feliks Młynarski

—ooo—

Co mówi prof. Kemmerer o Polsce

Londyn, 19 stycznia (PAT). „Financial Times" podaje poglądy profesora Kemmerera na sytuację gospodarczą i finansową Polski. Sytuacja ta wymaga zdaniem Kemmerera **wielu wysiłków i poświęcenia ze strony wszystkich klas społeczeństwa,** które jednak rokują **nadzieję powodzenia.**

MORGAN JONES

Ruch robotniczy w Ameryce

II.

Nawet automobil odgrywa pewną rolę w słabości organizacyj zawodowych. Wielu robotników samochodem udaje się do pracy, a kiedy robota jest skończona, mkną samochodem z powrotem do domu albo na wieś, „gdzie człowiek ma spokój ze związkami zawodowemi". Zew działacza związku zawodowego nigdy nie przełamie ich spokoju. — Pracują, spożywają swe rozrywki — i na tem dosyć.

To wszystko odbija się na funkcjonarjuszu związku zawodowego. Wie on, że ma ciężki teren, że jego ludzie są tak rozmaici w sposobie myślenia, skłonnościach, przyzwyczajeniach, narodowości i religji, że — aby osiągnąć minimum jedności — musi być konserwatywny albo zdaje mu się, że musi nim być. Potrosze boi się swych własnych ludzi. Nie wie, do jakiej granicy może na nich polegać. Polityce jego brak śmiałości i zdecydowania; trzyma się ustalonych torów. Do tego braku energii i świeżości trzeba dodać niezdolność do zrozumienia współczesnego kapitalizmu. Przeciętny działacz zawodowy nie jest wcale socjalistą; zastrzegłby się nawet energicznie przeciw temu. Godzi się on z systemem kapitalistycznym i jest gotów usprawiedliwiać doktrynę indywidualizmu. Pod tym względem jest on prawdziwym, istnym amerykaninem, bo Ameryka jest ziemią obiecaną indywidualizmu. Nietylko niezliczeni robotnicy składają swe oszczędności w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, to samo dzieje się z pieniędzmi związków zawodowych. Słychać nawet, że naprzykład kopalnie węgla, w których ulokowane są pieniądze związku zawodowego, otwarcie sprzedają swój węgiel podczas strajku górników...

Trzeba więc być przygotowanym na to, że ruch zawodowy w Ameryce jest poniekąd słaby i bezkrwisty. I tak jest istotnie. Amerykańska federacja pracy jest naturalnie najsilniejszą organizacją zawodową; ale nie ma ona nawet w przybliżeniu tylu członków co angielska. Przywódcy jej są bezspornie zdolnymi ludźmi; ale nawet tak zdolni ludzie nie wiedzą jak się brać do rozgałęzionego współczesnego kapitalizmu dwudziestego wieku, skoro przystępują do niego z teorjami wieku dziewiętnastego.

Tak samo niema w ruchu zawodowym w Ameryce żadnego konsekwentnego stanowiska politycznego. Jest rzeczą wprost tragiczną, czytać odezwy, które uchwaliły organizacje zawodowe podczas ostatnich wyborów do gmin w listopadzie za kandydatami republikańskimi i demokratycznymi. Dla nas w Anglji brzmi to dzisiaj poprostu komicznie, że organizacje należące do federacji pracy wzywają ludzi, by wybierali tego lub owego burżuazyjnego przedstawiciela, ponieważ można być pewnym, że ten lub ów będzie głosował za jakiemś określonem ustawowem zarządzeniem, w którem właśnie związki zawodowe są zainteresowane. — **Takie było stanowisko angielskich związków zawodowych przed trzydziestu laty** — a dzisiaj mamy swą własną partję pracy. W Ameryce robotnicy są jeszcze politycznie nieuświadomieni: podobni są do chłopów na jarmarku, którzy chodzą od jednej budy do drugiej i dobierają towar, a potem idą do domu zadowoleni z oszukańczych cen, któremi się z taką łatwowiernością niepokoili! — Skutkiem tego jest, że Ameryka nie ma żadnego ustawodawstwa socjalno-politycznego ani ochrony pracy, o której warto byłoby mówić. Niedawno nawet sąd najwyższy unieważnił ustawę o płacach minimalnych jako „sprzeczną z konstytucją"! (sądy amerykańskie mają prawo orzekania, czy ustawa jest zgodna z konstytucją, red. Nap.). Proszę sobie przedstawić demokratyczny naród, który pozwala sądowi obalać uchwałę parlamentu: a jednak tak się dzieje! Konstytucja jest zimną, zastygłą ręką przeszłości, która kładzie się na żywej teraźniejszości niosąc jej śmierć; konstytucja jest szańcem reakcji przeciw postępowi.

Ameryka nie posiada zupełnie powszechnego ubezpieczenia na wypadek choroby, nie posiada ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i ubezpieczenia na starość. Jest to kraj, w którym panuje zasada, że ludzie mają żyć i pracować — albo zginąć. Nieszczęśliwym, słabym, chorym, kalekom nie daje się niczego prócz okruchów chleba, spadających ze stołu dobroczynnego sąsiada.

Kiedy zapytać przywódcę amerykańskiego Związku zawodowego, dlaczego nie uznaje politycznej walki klasowej, powiada on: Wy w Anglji macie swą partję pracy, a pomimo to macie bezrobocie, ubóstwo, dzielnice nędzy. My nie mamy partji pracy, a jednak u nas są wysokie płace, niewielu bezrobotnych i niema nędzy jak u was. Na co nam partja pracy? Odpowiedź ta jest powierzchowna. Ameryka dziś jeszcze ma za mało ludności. Ma ona stodziesięć miljonów ludności na obszarze okrągło trzydzieści razy tak wielkim, jak Anglja o ludności równej niemal połowie ludności Ameryki. Ale bezrobocie może z łatwością nadejść; olbrzymia siła maszyn może doprowadzić do nadprodukcji. A gdyby się tak stało, robotnik będzie gospodarczo bezsilny i politycznie bezradny...

Niema więc obecnie w Ameryce ruchu robotniczego w naszym sensie. Ale nie mogę sobie wyobrazić możliwości, że taki ruch nie powstanie. Amerykańska klasa robotnicza będzie sobie musiała wykuć to narzędzie swego wyzwolenia. Jeśli ma się oczyścić politykę w Ameryce, oczyścić życie publiczne, pobudzić szybsze drgnienia sumienia politycznego, to musi powstać nowy polityczny i zawodowy ruch, który weźmie rządy w swe ręce, aby słowa Lincolna „rządy ludu przez lud i dla ludu" nie znikły z ziemi amerykańskiej.

Z ruchu socjalistycznego

„MIĘDZYNARODÓWKA WYRZUCONYCH"

W dniu Nowego Roku 1926 odbyła się w Paryżu konferencja sześciu partyj, należących do t. zw. Międzynarodowego biura partyj socjalistyczno-rewolucyjnych. Biuro to, założone przed rokiem na konferencji, odbytej w Berlinie, jest próbą stworzenia nowej organizacji robotniczej, pośredniej pomiędzy Międzynarodówką socjalistyczną a międzynarodówką komunistyczną. Według sprawozdań medjolańskiego „Avanti", w konferencji brały udział tylko dwie poważne i masowe partje, a mianowicie włoska partja maksymalistów i norweska partja robotnicza. Inne partje, stanowiące bardzo drobne grupki, były reprezentowane przez Teodora Liebknechta (niezależni niemieccy), Steinberga (lewi socjal-rewolucjoniści rosyjscy), Ernesta Lafonta i Pawła Louisa (partja socjalistyczno-komunistyczna Francji). Obecny był także Ukrainiec, Sciapoval (?), natomiast szwedzka partja Hoeglunda, która brała udział w dawniejszych obradach, rozwiązała się i wstąpiła do partji socjalno-demokratycznej (to samo uczyniła partja niezależnych komunistów w Czechosłowacji). List z pozdrowieniami dla konferencji nadesłał poseł angielski Lansbury.

Konferencja uchwaliła, że Angelika **Bałabanowa** w dalszym ciągu ma pełnić funkcje sekretarki generalnej „Międzynarodowego biura" w Paryżu. Do pomocy dodano jej komitet wykonawczy, w skład którego wchodzą: Luis (Francja), Meyer (Norwegja) i Salvi (Włochy).

Biuro ma wydawać perjodyczny biuletyn informacyjny.

Wszystkie wymienione grupy charakteryzuje wysoki poziom moralny, który nie pozwala im brać udziału w machinacjach moskiewskich. Zarazem są jednak one za słabe intelektualnie, aby zrozumieć, że zadania międzynarodowego ruchu robotniczego mogą być spełnione tylko w ramach jednej i jednolitej Międzynarodówki socjalistycznej. Wszystkie z wymienionych grup należały dawniej do międzynarodówki komunistycznej, zostały jednak z niej wyrzucone, gdyż nie chciały słuchać bezwzględnej komendy z Moskwy. Dlatego też paryskiemu biuru nadano trafną nazwę: **„Międzynarodówka wyrzuconych"**.

—ooo—

KONGRES CZESKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

odbędzie się prawdopodobnie we wrześniu br. w Pradze. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Kongres obradował będzie **nad zmianą programu.**

—ooo—

FAŁSZUJĄ PIENIĄDZE, FAŁSZUJĄ TEŻ SPRAWIEDLIWOŚĆ

Węgierski poseł socjalistyczny, tow. **Karol Peyer**, został skazany przez sąd za obrazę naczelnika państwa na **sześć miesięcy więzienia**, 10 miljonów koron grzywny, 3 lata utraty praw poselskich i utratę obywatelskich praw politycznych. Sąd dopatrzył się obrazy naczelnika państwa w przemówieniu Peyera na pewnem zgromadzeniu politycznem. Peyer zarzucił mianowicie Horthy'emu, że przez wydanie amnestji zapewnił bezkarność zbrodniarzom politycznym, a nawet sprawcom zamachów bombowych.

Podróże na Wschód

Zastęp niezliczonych polskich prac podróżniczych powiększył ostatnio **Przecław Smolik** dziełem swem „Wśród wyznawców Burchan-Buddhy" (Kraków 1925, nakład „Orbis", pp. 236, il. w t.). Wprawdzie wzmiankowany autor jeszcze w 1922 roku wydał broszurę „Przez lądy i oceany" (Kraków, nakładem J. Czerneckiego, stron 160), ale był to raczej szereg impresyj z podróży, które bynajmniej nie pretendowały do charakteru dzieła podróżniczego. Natomiast książka, którą autor obecnie nas obdarzył, jest już rodzajem monografji, dotyczącej Mongoło-Burjatów. Dzieło posiada szereg prawdziwie wybitnych zalet. Przedewszystkiem uderza jego wszechstronność; składa się bowiem jakby z trzech części, z których jedna zawiera szereg doskonałych szkiców etnograficznych, druga przekłady tamecznych legend, ostatnia wreszcie kilka studjów historycznych, dotyczących opisywanego plemienia. Dzięki temu całość daje jak najdokładniejszy obraz kraju i jego mieszkańców, uplastycznia zupełnie wyraziście wszystkie ciekawe szczegóły przejawów życiowych u obcego dotychczas literaturze polskiej odłamu ludzi. Przytem Smolik nie drapuje się w togę mędrca, jak jeden z naszych podróżników, o którym mieliśmy już sposobność pisać, lecz przyjmuje rolę wyłącznie obserwatora, który czujnie kładzie rękę na pulsie odrębnego życia owych ludzi, bicie ich serc podchwytuje i przenosi na papier, segregując w sposób prosty i bezpretensjonalny przejawy, które uważa za najciekawsze i najcharakterystyczniejsze; dobór zaś ich nie pozostawia nic do życzenia. Smolik nie jest odkrywcą, nie jest podróżnikiem na miarę Grąbczewskiego, ale też nie stara się takim wydać. Stawia sobie skromne, lecz mozolne zadanie dania obrazu kraju, w którym macoszy los trzymał go lat kilka na uwięzi i z zadania tego wywiązuje się jak najchwalebniej, dając jeszcze raz dowód swej wysokiej kultury intelektualnej. Dzieło, wydane bardzo starannie, ozdobione jest szeregiem oryginalnych zdjęć fotograficznych i ilustracyj, w doborze równie sumiennym, jak i teksty zamieszczonych tłumaczeń. Nawiasem pozwolimy sobie dodać, że pożądanym byłby przekład książki na któryś z języków zachodnich. Poza Rosją bowiem w Europie w bardzo szczupłym zakresie zajmowano się Mongoło-Burjatami, na większą skalę wyłącznie chyba ich językiem. Że odpowiedni nakładca znalazłby się zagranicą, jest zupełnie pewnem, jak i pewną jest rzeczywista potrzeba tego przekładu.

Nie mniej ciekawą, choć już w innym rodzaju, jest praca **Jadwigi Marcinowskiej** „W upalnem sercu Wschodu" (Lwów 1925, Książnica-Atlas, stron 246). Jest to rodzaj subtelnych impresyj z podróży po Egipcie, Indjach, Cejlonie i Jawie, szereg opisów i spostrzeżeń, noweletek i opowiadań. Całość przepojona jest iście kobiecym sentymentem, który zresztą autorka nie zawsze potrafi opanować, tak, że przeważa on niejednokrotnie nad pierwiastkiem opisowym, będącym, jak wiadomo, zasadniczą podstawą dzieła podróżniczego. Okoliczność ta dla czytelnika wprawdzie jest przemiłą, z punktu abstraktywnego jednak widzenia stanowi pewną wadę. Wadę nie decydującą, gdyż zachodzi się tylko sporadycznie, tak, że możnaby ją nawet nazwać tylko uchybieniem, ale zawsze wnosi pewien rodzaj dysonansu w dzieło, które jako całość przedstawia się bardzo dodatnio, do czego w znacznej mierze przyczynia się miękki i powabny styl Marcinowskiej, nadający jej książce cechy impulsywnej obrazowości. Liczne ilustracje w doskonałym doborze i bardzo sumiennem wykonaniu przyczyniają się znacznie do upiększenia dzieła. Sądzimy, że wydawcy, nie poprzestając na druku omówionej pracy (z zakresu podróżnictwa również wydali jeszcze w 1921 r. doskonałą książkę **Wł. Waydy** „Pod krzyżem Południa"), obdarzą nas jeszcze niejedną równie miłą lekturą.

Charakter impresyjny posiada również książka **Ferdynanda Goetla** „Przez płonący Wschód" (Warszawa 1926, Gebethner i Wolff, wyd. II. stron 277). Ale przeważa w niej już pierwiastek opisowy, a subjektywizm ściągnięty do możliwego minimum, stanowi bardzo korzystną okrasę dla przedmiotowego opisu, nadając mu żywości, a nie rozwlekając przecież w szereg impresyj, które u Marcinowskiej są bezsprzecznie piękne, ale nie licują z charakterem dzieła podróżniczego. Książka

Chadecko-endecki spór o Bydgoszcz

W prasie poznańskiej, pomorskiej, a echo tych walk przeszło i do warszawskiej, toczy się wielka polemika o wybory do prezydjum miejskiego w Bydgoszczy, przy których chadecy znaleźli się w formalnej wojnie z endecję i przez tę ostatnią głośno są pomawiani o „zdradę narodową", o sojusz z Niemcami...

Nawet p. Grzymała-Siedlecki, który po zmarłym W. Rabskim odziedziczył feljetonowe władztwo w „Kurjerze Warszawskim", w wymownych słowach oburzył się na tę hańbę... w familji dotychczas „narodowej". Tymczasem z chadekami bydgoskimi zsolidaryzowali się chadecy innych miast i dzielnic, przyczem zaczęły się wypominania, — gdzie ci sami endecy — oskarżyciele — zawierali kompromis z Niemcami, byle się rozsiąść w prezydjum... Słowem, chadecka prasa jęła dowodzić, że kocioł garnkowi przygania. Pozatem utrzymuje ona, że chadecja w Bydgoszczy ubiegła tylko endeków, którzy sami zamierzali dokonać tej „zbrodni", o którą podnoszą piekło teraz.

W odpowiedzi na domaganie się endeckiego „Kurjera Poznańskiego", ażeby władze centralne chadecji potępiły postępowanie filji bydgoskiej, oficjalny organ Ch. D. w Poznaniu dość zabawnie, jak na organ klerykalny, nazywający się „Postępem" pisze:

„Z okazji wyborów do Rady miejskiej w Bydgoszczy, do których tamtejsze Koło Chrześcijańskiej Demokracji poszło samodzielnie oraz z okazji ukonstytuowania się prezydjum tejże Rady, zamieściła prasa narodowo-demokratyczna kilka artykułów, oskarżających Chrz. Demokrację o sojusz z Niemcami. Sojusz ten nazwano „zbrodnią narodową" — skandalem, zamachem na polskość miasta Bydgoszczy itd. „Kurjer Poznański" z dnia 11 stycznia br. czyni nawet z tych wyborów „sprawę zasadniczą" ze względów narodowych i etycznych, gdyż — jak powiada — wszyscy musimy pilnować aby stosunki polityczne w kraju opierały się na czystych zasadach.

O to właśnie chodzi, o te czyste zasady. Metody koła endeckiego w Bydgoszczy w czasie i po wyborach do Rady miejskiej taką czystą szły drogą, że chciały za wszelką cenę utracić chadecję, opanować nawet przy pomocy Niemców, prezydjum Rady i pokazać, że Chadecja musi iść wszędzie w ogonku endeckim, jeśli chce żyć na świecie. — Pokazało się tymczasem, że te „czyste" metody zawiodły i że chadecja jest w Bydgoszczy silniejsza niż skrajni nacjonaliści.

O polskość Chrześcijańskiej Demokracji w Bydgoszczy mogą endecy być spokojni. Nie interes, ale Polska jest podstawą ideologji chrześcijańsko-demokratycznej. Jednakże Polsce nie oddaje się dobrej przysługi, skoro się głosi, iż tylko nienawiść do obcoplemieńców. Jeśli 15- tysięczna ludność niemiecka w Bydgoszczy — z dawnych 80 tysięcy — ma swych przedstawicieli w Radzie miejskiej o zdecydowanej większości polskiej, to skutek tego dla zarządu miastem może być tylko dobry. Lepsze są dla gospodarki miejskiej jawne wygłaszane postulaty, choćby i niemieckie, oczywiście w ramie obowiązujących w Polsce ustaw aniżeli tajne konspiracje, podziemne knowania i wzrost wzajemnej nacjonalistycznej nienawiści. Sądzimy że ta odpowiedź nasza, której „Kurjer Poznański" domaga się „ze względów narodowych i etycznych" jest jasną i wystarczającą.

Uznajemy, że w łonie partji trudno się pogodzić z myślą, iż się nie ma „swoich ludzi" w prezydjum Rady miejskiej, gdzie się ongiś prawie wyłącznie panowało. Jednakże partja, to jeszcze nie patrja (ojczyzna), a monopolu polskiści jeszcze nie opatentowano".

Oczywiście, gdy chodzi o obronę któregokolwiek ze swoich kramików, chadecy gotowi są dowodzić, że nie są szowinistami i wolą apostołować zgodę z mniejszościami narodowemi, niż wpychać ich bojkotem w podziemną akcję przeciwko państwu polskiemu. Innym razem ci sami chadecy znów zarzucają nawet endeckiemu ministrowi prof. Grabskiemu, że jakoby zanadto skłania się do żądań mniejszości narodowych...

Mamy tu więc do czynienia z powtarzającą się maskaradą, na której byli ósemkarze, odpowiednio do chwili — bądź odsłaniają swoje oblicze nacjonalistyczne, bądź przykrywają się maską liberalizmu, dyktowanego interesem państwowym.

A gdy chadecy szydzą ze swoich kompanów, że ci swoją partję czynią przez przestawienie liter „patrją" — to endecy, oczywiście, mogą im wytknąć to samo. Bo to praktyka obustronna — pokrywanie krzykiem „narodowym" swoich interesów partyjnych.

Goetla, opisująca kraje, znane już bardzo dobrze literaturze europejskiej, przynosi przecież cały szereg nowych walorów i daje wiele zupełnie świeżych i nawskróś oryginalnych obrazów. Do percepcji ich przyczyniają się znacznie wyśmienite zdjęcia, które w liczbie 80-ciu zdobią staranne wydanie jego książki.

Gdy już omawiamy wydawnictwa podróżnicze ostatnich czasów, nie możemy pominąć milczeniem nowej, czwartej już z rzędu książki **Bronisława Grąbczewskiego „Ze wspomnień myśliwskich"** (Warszawa 1925, Gebethner i Wolff, stron 104), zawierającej kilka znakomitych i niezwykle plastycznych szkiców, jak „Łowy na tygrysy w Turkestanie i na Amurze" lub „Polowanie na ptactwo w Azji Środkowej", częstokroć też przynoszących ciekawe przyczynki, jak „Dziki w Azji Środkowej", a szczególnie oryginalny szkic „O zmyślności dzikich zwierząt". Ale o książce tej obszerniej pisać niema potrzeby. Czytelnicy nasi bowiem wiedzą już dobrze, kim jest Grąbczewski i co warta każda jego poszczególna praca.

Podobnie też, choć z odmiennych względów, wydaje nam się zbytecznem bliżej zająć się książką **A. T. Ossendowskiego „Od szczytu do otchłani"** (Warszawa 1925, Gebethner i Wolff, stron 364, ilustracyj 40). Stwierdzić należałoby chyba tylko, że Ossendowski ani na jotę nie zmienił się od pierwszej swej książki i że trzeba go raczej za beletrystę uważać, niż za podróżnika.

Ignacy Schreiber.

Zmniejszenie ilości pociągów

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Na okres słabego ruchu pasażerskiego wstrzyma się z ważnością od 1 lutego aż do odwołania bieg następujących pociągów pasażerskich w tutejszym okręgu:

Na odcinku Kraków—Tarnów: pociąg Nr. 23, odjeżdżający z Krakowa o godzinie 11 min. 45 i pociąg Nr. 612, odjeżdżający z Tarnowa o godz. 13 min. 48. Skład pociągu Nr. 611, odjeżdżającego z Krakowa o godz. 11 min. 5, będzie odjeżdżał z Tarnowa do Lwowa o godz. 14 min. 7, jako pociąg Nr. 23. Podróżni do Nowego Sącza i Krynicy muszą w Tarnowie przesiąść.

Na odcinku Wieliczka—Kraków: pociąg Nr 814, odjeżdżający z Wieliczki o godz. 11 min. 48.

Na odcinku Kraków—Bieżanów: pociąg Nr. 811, odjeżdżający z Krakowa o godz. 8 min. 20. Pociąg Nr. 811 odjedzie z Bieżanowa o godz. 8 min. 10. w połączeniu od pociągu Nr. 21 z Krakowa.

Na odcinku Bieżanów—Wieliczka: pociąg Nr. 853, odjeżdżający z Bieżanowa o godz. 9 min. 34.

Na odcinku Dziedzice—Bielsko: pociąg Nr. 2123, odjeżdżający z Dziedzic o godz. 13 min. 8.

Na linji Cieszyn—Bielsko: pociąg Nr. 2211, odjeżdżający z Cieszyna o godz. 4 min. 40 i pociąg Nr. 2212, odjeżdżający z Bielska o godz. 0 min. 55.

Na linji Goleszów—Ustroń: pociąg Nr. 2759, odjeżdżający z Goleszowa o godz. 17 min. 56 i pociąg Nr. 2760, odjeżdżający z Ustronia o godz. 18 min. 43.

Na linji Krynica—Tarnów: pociąg Nr. 6712 612, odjeżdżający z Krynicy o godz. 8. Natomiast uruchomi się na linji Krynica—Muszyna pociąg dodatkowy z odjazdem z Krynicy o godz. 4 min. 15, z połączeniem do pociągu Nr. 610 w Muszynie.

Na odcinku Orłów—Muszna: pociąg Nr. 620, odjeżdżający z Orłowa o godz. 4 min. 20.

Na odcinku Sucha—Nowy Sącz: pociąg Nr. 1215, odjeżdżający ze Suchy o godz. 22 min. 38 i pociąg Nr. 1216, odjeżdżający z Nowego Sącza o godz. 23 min. 20.

Na odcinku Kraków—Kocmyrzów: pociąg Nr. 6211, odjeżdżający z Krakowa—Grzegórzek o godz. 9 min. 20 i pociąg Nr. 6214, odjeżdżający z Kocmyrzowa o godz. 11 min. 20.

Na linji Czyżyny—Mogiła: pociąg Nr. 6411, odjeżdżający z Czyżyn o godz. 9 min. 40.

Na odcinku Bielsko—Kęty: pociąg Nr. 2357 A, odjeżdżający z Bielska o godz. 23 min. 30 i pociąg Nr. 2358 A, odjeżdżający z Kęt o godz. 4 min. 5.

Pociąg pospieszny Nr. 6, odjeżdżający z Krakowa o godz. 23 min. 55, będzie się w Ząbkowicach łączył z pociągiem Nr. 4 od Katowic i będzie przyjeżdżał do Warszawy o godz. 8 min. 14.

Pociąg Nr. 1, odjeżdżający z Warszawy o godz. 15 min. 30, przestaje kursować. Natomiast część pociągu pospiesznego Nr. 201, odjeżdżającego z Warszawy o godz. 13 min. 30 do Katowic, będzie przeprowadzoną z Ząbkowic do Krakowa, gdzie przyjedzie o godz. 21 min. 25.

UWAGI

—o—

Wspaniała szkoła!

KTO PRZYGOTUJE DO MATURY DYREKTORA GIMNAZJUM KRESOWEGO?

Podczas letnich odwiedzin Krakowa przez warszawski teatrzyk „Qui pro quo" znany publiczności krakowskiej z dowcipu kawalarz, p. Lateiner-Lawiński bawił słuchaczów szeregiem aktualnych anegdot i dykteryjek, wśród których niejedna mogła wzbudzić również i poważne refleksje, będąc często bardzo bliską rzeczywistości...

I tak do rzędu tych kawałów, które zawierały w sobie dużo prawdy, zaliczyć wypadało doskonały dowcip z ogłoszeniem pewnego popularnego pisma tej treści:

„Kto z p. p. profesorów przygotuje do matury dyrektora kresowego gimnazjum w miejscowości X.?"

Cokolwiek jednak moglibyśmy powiedzieć o poziomie szkolnictwa na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, był to jednak tylko żart. Dobry, doskonały żart, — ale tylko żart...

Tymczasem obecnie znajdujemy w jednem z pism poznańskich następujący, **autentyczny tym razem** list:

„Rozpożądzam natychmiast powrót do szkoły i to osoba, która buży będzie wyproszony i wyśle listy do rodziców i położe temu kres. nauczycielamy rozpożądza dyrektor a nie ucznie i prosze się podług tego zastosować"...

List ten — coś, jak zdaje się z treści wynikać, w rodzaju okólnika do uczniów — umieściła w dzienniku **kierowniczka szkoły buchalterji w Poznaniu.**

Czy wobec tego autentycznego listu **kierowniczki szkoły**, dowcip p. Lateinera-Lawińskiego jest tylko dowcipem — czy nie jest raczej **ponurym dokumentem czasu.** Dosadną, ale **wierną ilustracją stosunków, nietylko zresztą z pogranicza sowietów, ale również i z kresów zachodnich?**

Jedno jeszcze nasuwa się nam niepokojące pytanie: czy w Poznaniu jest **kuratorjum szkolne?**

A ponieważ jest, to czem się — do krocset! — zajmuje!?

LISTY Z KRAJU

Krzeszowice, 18 stycznia

FASZYZM W KRZESZOWICACH

Ks. Konieczny tutejszy katecheta szkolny, pod płaszczykiem stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej, którego jest niby bardzo zasłużonym dyrektorem, propaguje wśród tej młodzieży instynkta faszystowskie. Pomijając czarne czapeczki, odznakę tego stowarzyszenia, pozwala ks. K. tej młodzieży na nocne pohulanki i pijatyki z okazji różnych prób teatralnych i przedstawień. Piękna niegdyś sala gminna, której pozazdrościćby mogło niejedno miasteczko, dzisiaj przedstawia **obraz zniszczenia, brudu i niechlujstwa.** Zapytujemy pana burmistrza Kulczyckiego, czyim kosztem odnowi gmina tę salę i jej urządzenie? Czy ks. K. lub hr. Potocki na ten cel dadzą choć parę groszy? Apelujemy do pp. radnych, by nie dopuścili do tego, aby kosztem zniszczenia sali gminnej przez stowarzyszenie ks. K., stanął jakiś dom księży. Jak ks. K. chce dla Boga pracować, wystarczyć mu powinna ambona i kościół. Niestety, ks. K. katechetyrę stale zaniedbuje, i mimo, że mu skarb państwa płaci pensję, wzdycha od 2 lat za probostwem i nie może się doczekać tego szczęścia, aby mieć swoje konie i swą gospodynię.

Ambony ks. K. umie nadużywać. Oto niedawno temu wygłosił kazanie, z którego wynikało, że w dzisiejszych sądach niema sprawiedliwości, bo sądy dzisiejsze nie są owiane duchem chrześcijańskim... Zapomniał tylko widocznie jako przykład takich „sprawiedliwych" sądów podać św. inkwizycję w wiekach średnich.

Władze sądowe podobno wdrożyły śledztwo przeciw K. ale konsystorz zatuszował prędko całą sprawę. Utrzymuje się w Krzeszowicach pogłoska, że pan H. otrzymał naganę za to, że miał odwagę poczynić kroki przeciw księdzu. Oczywiście nikt zdrowo myślący nie wierzy, by pan H. za spełnienie swego obowiązku otrzymać mógł naganę, bo zrobił to, co do niego jako naczelnika sądu należało. Jednakowoż u nas wszystko jest możliwe. Niech sobie jednak bryka dalej ks. K. niech krzewi faszyzm i nadużywa ambony, nie pomoże mu jednak ani 200 dewotek, ani konsystorz z biskupem i konkordatem, ponieważ robotnicza ludność Krzeszowic, zna tego rodzaju „przyjaciół ludu" i potrafi ich istotne zamiary, aż nadto dobrze ocenić.

Sprawy partyjne

KURS DLA DZIAŁACZY ROBOTNICZYCH

Na kurs działaczy Związków zawodowych, zorganizowany przez Komisję Centralną Związków zawodowych i TUR, zjechało się ze wszystkich zakątków kraju prawie 35 słuchaczy i słuchaczek. Kursa odbywają się w lokalu „Skarbu Pracy Oświatowej" w Warszawie. W dniu 8 stycznia po zdjęciu fotograficznem, nastąpiło o godz. 11 przed południem otwarcie kursu. Otwarcia dokonał tow. poseł K. Czapiński, jako wiceprezes TUR, w zastępstwie tow. I. Daszyńskiego. Mówca po zaznajomieniu słuchaczów z donosłością kursów, zaznaczył, że kurs taki w Polsce wogóle po raz pierwszy się odbywa, wobec czego słuchacze w poczuciu odpowiedzialności za klasę robotniczą i socjalizm muszą wytężyć swoje siły, aby móc jak największy zasób wiedzy nieść wśród robotników. Tow. Czapiński powitał prelegentów, przedstawicieli TUR, CKZZ, CKW PPS i słuchaczy. Imieniem CKZZ przemówił tow. Zdanowski, imieniem CKW PPS tow. Pużak, imieniem ministerstwa pracy i tow. ministra Ziemięckiego p. Grodziecki, imieniem TUR tow. senator Kopciński, życząc kursistom pomyślności i powodzenia. Wreszcie wręczono słuchaczom program kursu. Kurs potrwa 10 tygodni.

Dodajemy, że z Krakowa uczestniczą w kursie tow. Łachecki i Sawicki, a z Tarnowa tow. Ziemiowski.

Przegląd społeczny

PRZYCZYNY BEZROBOCIA W ZAWODZIE PIEKARSKIM W KRAKOWIE

Klęska bezrobocia dotknęła nieomal prawie wszystkie zawody. Grają tu rolę przyczyny często nierozmyślne, lecz spowodowane przesileniem gospodarczem. Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się w zawodzie piekarskim w Krakowie, gdzie konsumcja się nie zmniejszyła, lecz powiększyła. Falanga bezrobotnych powstała wskutek sabotowania przez właścicieli piekarń ustawy o 8-godzinnym czasie pracy i zakazie pracy nocnej. Według list ewidencyjnych w organizacji, stan robotników piekarskich w Krakowie równa się prawie stanowi z roku 1924. Po wygranym strajku w 1924 roku dawał się nawet odczuwać brak robotników piekarskich, dopóki w dużej mierze na regulację pracy miała wpływ organizacja. Skarżąc się na rzekomy „bolszewizm", poczęli pracodawcy systematycznie zmuszać robotników do pracy dłuższej i w nocy, trwającej 12—18 godzin na dobę, co spowodowało częściowe redukowanie robotników, wytworzenie armji bezrobotnych i przeciążenie pracą pozostałych. Wysiłki organizacji w przeciwdziałaniu spotykają się z wielkiemi trudnościami, bo robotnik z obawy przed utratą pracy, nie reaguje dość silnie, a władza zamiast czuwać nad przestrzeganiem ustaw, pozostaje prawie obojętną a raczej przychylną.

Inspektorat pracy wymawia się brakiem egzekutywy w stosunku do przestępcy, a domagania się ukarania według ustawy drogą sądową jest skomplikowane i zbyt kosztowne. Na dowód podajemy fakt, że jednorazowa kontrola z inspektorem pracy wynosiła około 60 zł. kosztów, (strata zarobku delegatów, dorożka, bramy), a efekt był taki, że po kilku miesiącach przekraczający ustawę otrzymał osąd sądowy na 2 (dwa) złote grzywny. Zwracanie się bezpośrednie drogą organizacyjną do robotników o zastosowanie się do ustawy o 8 godzinnym czasie pracy jest przez majstrów kwestjonowane, a przez prokuraturę państwa ścigane jako zbrodnia gwałtu publicznego.

A jednak mimo takiego stanu rzeczy majstrowie krzyczą, że upadają pod ciężarem ustaw społecznych, a przedstawiciele rządu chełpią się na różnych konferencjach międzynarodowych, że Polska przoduje pod względem ustawodawstwa robotniczego. W konsekwencji robotnik z przyczyn od niego niezależnych, z dodatnich stron tych ustaw nie korzysta i jest skazany na łaskę i niełaskę swego „chlebodawcy".

Nie możemy również pominąć milczeniem postąpienia p. dyrektora niedawno uruchomionej wytwórni chleba „Ziarno", który pominął bezrobotnych w Krakowie, starania organizacji, celem zatrudnienia tychże zignorował, a przyjął do pracy ludzi z poza Krakowa, ludzi bogatych, mających możność egzystowania, właścicieli sklepów i realności gruntowych. Przyjął ich, ażeby mieć możność niedostosowania się do ustaw robotniczych i łatwiejszego ich wyzyskiwania, jako niezorganizowanych.

Według umowy cennikowej, zawartej przy udziale władz, należy się 8 groszy od 1 bochenka chleba 2-kilogramowego, bez względu na ilość robotników i deputat 2 kg. dziennie, z odliczeniem 5% na zużycie siły popędowej. P. Steinberg płaci tylko 5 groszy od bochenka, a deputatu nie daje, czyli strąca na popęd około 50% i „konkuruje", gdyż wprawdzie sprzedaje nieco taniej chleb od cen targowych, ale „konkuruje" kosztem robotnika i jeszcze mu z tego cudzego pozostaje coś w kieszeni.

Poruszamy te wszystkie rzeczy jako pośrednie i bezpośrednie przyczyny wzrostu bezrobocia w Krakowie publicznie, gdyż bezrobotni są wzburzeni, głód jest złym doradcą i nie da się przewidzieć, na jaką drogę może pchnąć rozgoryczonych.

Wiadomości polityczne

GROŹBA WOJNY NA BAŁKANIE

„Chicago Tribune" donosi z Aten, że powszechnie sądzą tam, iż gen. Pangalos zamierza zawrzeć układ w sprawie akcji grecko-angielskiej na wypadek, gdyby Turcja miała wtargnąć do wilajetu Mossulu. W Grecji spodziewają się, że flota grecka, wznowiona dwoma niedawno w Ameryce zakupionemi krążownikami, będzie najpotężniejszą flotą na morzu Śródziemnem, tem bardziej, że została zreorganizowana przez angielską misję marynarską. Porty w Pireus i w Salonikach będą rozbudowane pod kierownictwem angielskiem i doprowadzone do pierwszorzędnych podstaw flotowych. Według tegosamego dziennika zwiększa się ciągle niebezpieczeństwo wojny na Bałkanie. Grecja obiecuje sobie znaczne korzyści ze współdziałania z Anglją.

O WYWŁASZCZENIE BYŁYCH PANUJĄCYCH W NIEMCZECH

Agencja Wolffa donosi, że przedstawiciele niemieckiej Ligi obrony praw człowieka i obywatela, komitet wykonawczy partji komunistycznej i kilka innych organizacyj złożyło ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy petycję, żądającą przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zupełnego wywłaszczenia byłych rodzin panujących w Niemczech. — Jednocześnie przedstawiciele wspomnianych organizacyj wręczyli ministrowi pierwszą uwierzytelnioną listę podpisów petentów, zawierającą 9 tysięcy nazwisk wyborców z okręgu Neukoeln w Berlinie. Druga lista podpisów z tegosamego okręgu wynosząca 20 tysięcy nazwisk po uwierzytelnieniu ma być wręczona w najbliższych dniach.

NIEMCY ŻĄDAJĄ ZMNIEJSZENIA ARMJI OKUPACYJNEJ

Wedle informacyj „Daily Tel." ambasador niemiecki w Londynie złożył w ministerstwie spraw zagranicznych imieniem swego rządu protest przeciw utrzymywaniu przez aljantów armji okupacyjnych w sile 70.000 ludzi, co ma być niezgodne z artykułem 429 traktatu wersalskiego, oraz sprzeciwia się duchowi traktatu z Locarno. Ambasador podkreślił złe wrażenie, jakie utrzymywanie tak wielkiej armji okupacyjnej wywiera na ludność niemiecką. Podobny krok uczyniły Niemcy także w Paryżu i Brukseli.

Z dnia

Czas i przestrzeń

PO STAREMU AMBULANSEM POCZTOWYM

Z nastaniem zimy, zwłaszcza w czasie mgły i niepogody przez parę dn., które poprzedziły ostatnie mrozy, został chwilowo przerwany ruch na pasażerskiej linji lotniczej pomiędzy Krakowem a Warszawą. Z nastaniem jednak mrozów ruch ten został z powrotem podjęty, a jak opublikowany przed kilku dniami komunikat polskiej linji lotniczej zapowiadał, jest sprawą jej ambicji, aby również w ciągu zimy i wynikłych stąd trudności atmosferycznych, **pełnić normalną służbę komunikacyjną na wszystkich linjach lotniczych w Polsce.**

Zamiar ten wydaje się nam w zupełności słuszny i celowy, bo **warunkiem dobrej komunikacji** — a taką właśnie opinję pragnie sobie zdobyć nasze lotnictwo, — jest jej stałość i brak wszelkich... niespodzianek.

I rzeczywiście — aparaty lotnicze kursują normalnie, zdarzają się również amatorzy powietrznej podróży, którzy nawet w obecnych warunkach atmosferycznych wybierają z dostępnych środków lokomocji aeroplan.

Bardzo to jest wszystko pięknie, — ale...

Drugiem zadaniem lotnictwa komunikacyjnego jest dostarczenie w możliwie najkrótszym czasie wszelkiej korespondencji i przesyłek, czyli t. zw. **poczty lotniczej.**

I tutaj właśnie zachodzi rzecz zupełnie niezrozumiała.

Aparaty kursują, zdarzają się nawet pasażerowie, — tymczasem dzienniki warszawskie, które dzięki komunikacji aeroplanowej przychodziły do Krakowa **jeszcze tego samego dnia** przed południem, wędrują sobie — od nastania zimy — „średniowieczną" już dzisiaj modą, **ambulansem pocztowym i przychodzą do Krakowa w równe 24 godzin po wyjściu z pod prasy**, a więc o całe **„pół wieku"** zapóźno dla jakiegokolwiek godziwego użytku...

Dlaczego?...

Może to nasze zapytanie odniesie pożądany skutek i wyjaśni, komu i gdzie należy, że lotnik nie po to ryzykuje śmiały lot wśród mgieł i mrozu, żeby sobie **zrobić przyjemność**, ale po to, żeby przezwyciężyć **czas i przestrzeń!**

A więc — innemi słowy — po to, **aby krakowski czytelnik mógł czytać warszawski dziennik o tej samej porze i w tej samej niemal chwili**, w której czyni to jego warszawski kolega.

Dalsze szczegóły węgierskiej afery fałszerskiej

CO MÓWIĄ W JUGOSŁAWJI

Belgrad, 19 stycznia (PAT). Minister spraw zagr. Nincicz wygłosił w skupsztynie ekspose o polityce zagranicznej Jugosławji. W dyskusji wystosował jeden z posłów interpelację do ministra z powodu afery węgierskich fałszerstw franków. Nincicz odpowiedział jak następuje: Śledzę z uwagą przebieg tej afery, która ma niewątpliwie **tło polityczne.** W aferę są wmieszane **także osobistości urzędowe.** Także jugosłowiańskie banknoty z roku 1920 były fałszowane **przez tesame organy urzędowe i instytucje.** Już wtedy była policja jugosłowiańska zdania, że fałszerstwa mają pochodzenie urzędowe, a dziś można zrozumieć zupełnie jasno, dlaczego władze węgierskie nie zgodziły się na współdziałanie z policją jugosłowiańską, celem przeprowadzenia śledztwa przeciwko fałszerzom.

ALBRECHT ZRZEKA SIĘ TRONU

Wiedeń, 19 stycznia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi, że arcyksiążę Albrecht złożył oświadczenie, iż niema żadnych aspiracyj do tronu węgierskiego i że stoi zdala od wszelkich planów zamachowych. To nagłe zrzeczenie się stoi w związku z wykryciem udziału sekretarza arcyksięcia w aferze fałszerskiej.

Już wybielają biskupa

Budapeszt, 19 stycznia (PAT). Jak donoszą dzienniki, sędzia śledczy doszedł do wniosku, że biskup polowy ks. Zadravec nie brał udziału ani w fabrykacji fałszywych banknotów ani w puszczaniu ich w obieg. Udział jego wyczerpuje się w tem, że **odbierał przysięgę** od spiskowców, że przedsiębiorą oni tajną patrjotyczną działalność, której pod żadnym pozorem nie zdradzą.

ARESZTOWANIE I UWOLNIENIE

Budapeszt, 19 stycznia (PAT). Policja aresztowała Ferdynandy'ego, brata byłego ministra spraw wewnętrznych, pod zarzutem udziału w fałszerstwie.

Budapeszt, 19 stycznia (PAT). Sędzia śledczy wypuścił wczoraj na wolność aresztowanego na rozkaz prokuratorji Władysława Ferdynandy'ego.

Naiwność premiera Bethlena

Budapeszt, 19 stycznia (PAT). Prezydent ministrów hr. Bethlen podkreślił na zebraniu partji rządowej, że rząd zajmuje w kwestji fałszerstwa pieniędzy takie samo stanowisko, jakie zajmował w pierwszej chwili po wykryciu afery, to znaczy, że dąży do wykrycia szczegółów bez oglądania się na jakiekolwiek względy. Nic nie powinno zostać utajone, nie chcemy bowiem niczego zatajać. Jedyną rzeczą, jaka pozostała rozczłonkowanemu narodowi węgierskiemu, jest moralna dobra sława która nie powinna być przedmiotem jakiejkolwiek gry. „Przyjaciele" nasi, mieszkający w naszem sąsiedztwie, podejmują wszystko, co jest w ich mocy, aby nas zepchnąć po równi pochyłej w bagno skąd nie można się już podźwignąć. Rząd otrzymał wszelkie pełnomocnictwa od naczelnika państwa i posłała władze do przeprowadzenia swej woli. Wiadomości, jakie usiłowano wysnuć w tym względzie, są całkowicie wyssane z palca. Członkowie partji urządzili manifestacje dla Bethlena i Horthyego.

OPOZYCJA PRZECIW RZĄDOWI

Budapeszt, 19 stycznia (PAT). Rokowania między opozycyjną lewicą a prezydentem ministrów Bethlenem trwały wczoraj do godziny 1 w nocy i nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Hr. Bethlen nie zgodził się na to, aby komisja parlamentarna, jaka ma być zamianowana dla sprawy fałszerstwa, miała otrzymać wszelkie pełnomocnictwa, ponieważ pełnomocnictwa takie przysługują tylko sądom.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W niedzielę dnia 24 stycznia 1926 r. o godzinie 4'30 popołudniu odbędzie się w sali przy ulicy Dunajewskiego 5, II p.

AKADEMJA

ku uczczeniu pamięci księdza

Stanisława Staszica

(setna rocznica zgonu)

wielkiego reformatora politycznego, radykała-społecznika, pedagoga, krzewiciela niezależnej myśli.

Prelekcję o Staszicu wygłosi

tow. poseł Kazimierz Czapiński

(Staszic na tle epoki. Pomysły reform politycznych. Społeczne poglądy Staszica. Staszic jako szermierz idei Wielkiej Rewolucji. Pedagogiczny program Staszica. Staszic jako antyklerykał. Religijne poglądy Staszica).

Akademję otworzy przemówieniem

tow. poseł Dr Emil Bobrowski

Nadto zostaną odczytane fragmenty z „Rodu ludzkiego" Staszica i wystąpi chór „Lutni robotniczej".

Wstęp 50 gr. i 20 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. — Stawcie się licznie!

KRONIKA

—o—

Kraków, 20 stycznia.

„ZABEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA" odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dr. Adam Muller, w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. we czwartek 21 bm. o godz. 7 wieczór. Odczyt urządzony jest staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Wstęp wolny. Wszyscy bezrobotni powinni we własnym interesie przybyć na ten odczyt.

TRADYCYJNA REDUTA PRASY SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, która odbędzie się 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru stanowi jedyną atrakcję obecnego karnawału. — W czasie zabawy przygrywać będą dwie orkiestry. Trzy konkursy piękności rozstrzygnięte zostaną podczas zabawy w drodze do plebiscytu. Komitet urządzający zabawę przyznał część dochodu na fundusz dla bezrobotnych, a resztę na wdowy i sieroty po dziennikarzach.

PROFESOR WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI, były prezes NKN, otrzymał od rządu francuskiego order komandorski Legji honorowej.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W niedzielę ubiegłą odbył się w Krakowie Zjazd Delegatów Związku ofic. rez. okręgu krakowskiego. Obradom przewodniczył prezes okręgu dr. Marjan Szromba, który w zagajeniu podniósł ideową stronę Związku ofic. rez.

Zjazd powitał imieniem władz wojskowych płk. szt. gen. Augustyn, imieniem władz rządowych z ramienia województwa starosta Tchórznicki, im. Związku Legjonistów prezes Tomaszkiewicz, im. Tow. weteranów wojsk. prezes Korzeniowski, a nadto imieniem Związku ofic. rez. ziem połudn. wschod. ad. dr. Ostaszewski ze Lwowa.

Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do właściwych obrad. Referat posła Jedynaka o dzisiejszej sytuacji państwa i zadaniach oficerów rezerwy w akcji przysposobienia wojskowego wywołał ożywioną dyskusję, po której uchwalono szereg rezolucyj (w sprawie odpowiedniego ujednostajnienia akcji przysp. wojsk., w sprawie redukcji armji i w sprawie praworządności w Polsce). Dr Zdzisław Traczewski zreferował nadto sprawę zaprowadzenia sądów honor. dla ofic. rez. Na zakończenie przystąpiono do wyborów władz związkowych.

Do Zarządu okręgowego wybrani zostali: prof. Uniw. dr. Kazimierz Kumaniecki jako prezes, prof. uniw. dr Roman Dyboski i poseł Jan Jedynak jako wiceprezesi, dr. Marjan Szromba jako czł. Zarządu gł. z ramienia okręgu, nadto inż. Skąpski, dr. Kulpa, Skotnicki (z Krakowa), Kobylański (z Tarnowa), Krawczyński (z Nowego Targu), Ostrowski (ze Sosnowca), a jako zastępcy pp. Bohusz-Zończyk (ze Zakopanego), dr. Scheuring (z Wieliczki) i Strzegocki (z Krakowa).

Węgiel dla bezrobotnych

W dalszym ciągu akcji pomocy dla bezrobotnych gmina m. Krakowa ma w najbliższych dniach przystąpić do bezpłatnego rozdziału węgla pozostającym bez pracy. Potrzebne na ten cel fundusze ma wyasygnować rząd. Węgiel otrzyma narazie kilkuset bezrobotnych.

Zamknięcie kredytu dla sądów

Uniemożliwia to normalny tok czynności sądowych

W krakowskim sądzie okręgowym karnym, oraz w innych sądach

ROZGRYWAJĄ SIĘ OD DWÓCH DNI W KANCELARJACH WYPŁAT NALEŻYTOŚCI SĄDOWYCH NIEBYWAŁE SCENY.

Na skutek reskryptu min. skarbu sądy zmuszone były w ostatnich dniach grudnia odprowadzić do kasy państwowej wszelkie pozostałości kasowe z roku 1925, tak, że

KASY WYPŁAT POZOSTAŁY BEZ GROSZA.

Tymczasem

MINISTERSTWO NIE OTWARŁO JESZCZE NOWYCH KREDYTÓW

na wydatki administracyjne sądów, wobec czego apelacja krakowska nie może poszczególnym sądom przekazywać funduszów na pokrywanie kosztów administracji, a w szczególności na należytości świadków. Skutkiem tego

DZIESIĄTKI ŚWIADKÓW ZALEGAJĄ KORYTARZE I BIURA SĄDOWE,

kołatając bezskutecznie o należne im koszta za kolej i stratę zarobku. Wielu świadków przybywa do sądu z prowincji zupełnie bez funduszów, gdyż na wezwaniach sądowych widnieje klauzula, że koszta podróży zostaną im zwrócone. Wobec braku pieniędzy w kasach sądowych

LUDZIE CI NIE MAJĄ ZA CO WRÓCIĆ DO DOMU, ANI TEŻ ZA CO ŻYĆ W KRAKOWIE.

Zaznaczyć należy również, że władze sądowe nie mają funduszów na koszta doprowadzenia i eskortowania więźniów na miejsce rozpraw, wobec czego rozprawy często nie mogą dojść do skutku.

ZREDUKOWANIE ŚWIADKÓW

Również w sądzie wojskowym nie wyznacza się ostatnio rozprawy o ile wymagają one przesłuchania świadków zamiejscowych, na czem oczywiście cierpi tok spraw sądowych.

W interesie normalnego funkcjonowania aparatu sądowego i należytego wymiaru sprawiedliwości, domagać się należy, by odnośne władze natychmiast przyznały sądom potrzebne kredyty na wydatki administracyjne. Tego rodzaju eksperymenty nie powinny mieć miejsca w państwie praworządnem.

Skandaliczne stosunki na targach krakowskich

Ostatnie zarządzenia magistratu w sprawie targów na placach miejskich wywołały wśród publiczności wielkie niezadowolenie, a wśród sprzedawców chaos. Wczorajszy targ był najlepszym tego dowodem. Funkcjonarjusze magistratu przepędzali kobiety wiejskie z drobiem z rynku na Kleparz i z powrotem. Według zarządzenia na rynku wolno sprzedawać drób tylko kobietom wiejskim, zaś zawodowi handlarze drobiu muszą udawać się na Kleparz. Ze względu, że odróżnianie takie jest bardzo utrudnione, funkcjonarjusze targowi usuwali tak jednych jak drugich z rynku głównego na Kleparz. Wskutek tego zamieszania nabywanie drobiu było uniemożliwione, a ceny podawano nierównomiernie. Również usunięto z placu Słowiańskiego wszystkie kobiety, sprzedające mleko, tak, że mieszkańcy tych okolic muszą po mleko, udawać się, aż na rynek. Ten bałagan wydziału targowego jest najlepszym dowodem, że naczelnik tego wydziału wykazuje na każdym kroku nieudolstwo. Możeby prezydjum miasta zajęło się temi anormalnemi stosunkami panującemi od dłuższego czasu w tym wydziale. Również ceny podawane co wtorek i piątek przez wydział targowy są fałszywe, gdy komisarze targowi nie zadają sobie trudu przy kontroli cen na targach, ale wpisują tesame ceny z tygodnia na tydzień.

—ooo—

„Inżynier-czarodziej" stał na czele bandy, organizującej fabryczki powielania dolarów w Małopolsce

Podczas dodatkowego śledztwa policyjnego przeciw Józefowi Zieglerowi, właścicielowi czarodziejskiej fabryczki powielania dolarów, wyszło na jaw, że ów pomysłowy „inżynier" kazał wykonać przed kilku dniami w jednym z warsztatów mechanicznych w Krakowie nowszej konstrukcji maszynę elektryczną z dwoma skrzynkami orzechowemi o podwójnych dnach. Maszynkę tę jeszcze nie wykończoną zakwestjonowała policja. Ziegler zamierzał otworzyć filję swego intratnego przedsiębiorstwa dolarowego w jednem z miast środkowej Małopolski, którą miał prowadzić jeden z jego wspólników, przy pomocy zamówionego właśnie przyrządu.

W toku dalszych dochodzeń natrafiono na ślad porozumiewania się Zieglera z bandą żydowskich oszustów dolarowych we Lwowie, gdzie przed miesiącem wykryto podobną fabrykę powielania dolarów. W czasie wykrycia fabryki lwowskiej, widziano Zieglera kilkakrotnie we Lwowie. Policja krakowska ujawniła już kilku pośredników fabryki Zieglera i doniosła o nich do sądu.

—o|o—

STRAJK DEMONSTRACYJNY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH W KRAKOWIE. W poniedziałek 18 stycznia odbył się na terenie województwa krakowskiego jednodniowy strajk demonstracyjny techników dentystycznych. Strajk ten miał być wyrazem protestu przeciw krzywdzącemu techników dentystycznych projektowi ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej w brzmieniu przyjętem w trzeciem czytaniu przez sejmową komisję zdrowia dnia 15 grudnia. W godzinach popołudniowych odbył się w sali Domu robotniczego pod przewodnictwem tow. Pinkasa wiec strajkujących. Przewodniczący wiecu oświetlił pewne niejasności, jakie projekt ustawy dentystycznej zawiera. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję aprobującą uchwałę wiecu Związku zaw. techników dentystycznych we Lwowie dnia 17 bm., wyrażającą pełne zaufanie wyjeżdżającym do Warszawy delegatom wszystkich województw Małopolski.

ŁAŹNIA LUDOWA GMINY IZRAELICKIEJ. Ze sprawozdania złożonego na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej okazuje się, że z łaźni gminnej korzystało w 1925 r. około 120.000 osób. Dzieci szkół powszechnych bez różnicy wyznania otrzymują dwa razy tygodniowo kąpielę po znacznie zniżonych cenach. Łaźnia gminna została obecnie kosztem gminy izraelickiej gruntownie odrestaurowana.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. Jutro w czwartek o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Izby handlowej, ul. Długa 1, wygłosi p. Tadeusz Szukiewicz odczyt pod tytułem: „Rola Polaków na Dalekim Wschodzie". Wstęp wolny, goście mile widziani.

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek 32 II p.) jutro we czwartek o godz. 8 wieczór p. Anna Sinkowa wygłosi odczyt p. t. „O modach i zwyczajach powojennych". Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 zł.

OSZUSTWO. Aresztowano Anzela Hollaendera lat 37, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja l. 3, który pobierał towary i wystawiał weksle na większe kwoty dolarowe, a pozbywszy się towaru, ani weksli nie wykupił, ani pieniędzy za towary nie zwrócił. Odstawiono go do aresztów sądowych.

KRADZIEŻ ROWERU. Aresztowano Antoniego Sitka lat 22 z Prądnika Czerwonego za kradzież roweru na szkodę Józefa Kłosińskiego, sierżanta 2 p. lotniczego. Skradziony rower zakwestjonowano i zwrócono poszkodowanemu, zaś Sitkę odstawiono do aresztów sądowych.

ZNOWU KRADZIEŻ STEMPLI. Jakób Dmytruk, kupiec, zamieszkały przy ul. Podwale 1, doniósł, że dnia 19 bm. skradziono mu z niezamkniętego sklepu z książki znajdującej się pod ladą znaczki stemplowe od 5 groszy do 10 zł. łącznej wartości 900 złotych.

WYNIK OBŁAW POLICYJNYCH W GRUDNIU. Przeprowadzone w miesiącu grudniu 1925 r. obławy policyjne dały następujące wyniki: przytrzymano osób 11 za kradzież, 1 za oszustwo, 18 za włóczęgostwo, 1 za dezercję, 2 za uchylanie się od powinności wojskowej, 1 za rabunek, 2 za zbrodnię zgwałcenia 6 za różne przestępstwa. Doniesiono osób: 43 za kradzież, 74 za różne przestępstwa sądowo karne, 165 za różne przestępstwa natury administracyjnej, 6 za kluasownictwo. Zakwestjonowano: 9 strzelb, 16 patronów do strzelb, 6 rewolwerów, 11 naboi rewolwerowych 1 bagnet, 100 kapsli wojskowych (konusy), oraz szereg drobnych rzeczy mniejszej wartości.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. W związku z włamaniem do mieszkania Karola Wołkowskiego przyaresztowano znanego włamywacza Jana Konarskiego lat 48 z Krakowa, któremu część skradzionego srebra odebrano i zwrócono poszkodowanemu, zaś Konarskiego oddano do aresztów sądowych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz ostatni przed zejściem z repertuaru na dłuższy czas wytworna komedja Edmunda Guiraud'a „Kobieta..." z p. Bednarzewską w roli głównej i pp. Kosmowską, Kossocką, Zaklicką, Rozmarynowskim, Sawickim, Sochą Szymborskim w innych rolach. Ceny miejsc zniżone do połowy. — Jutro poraz ostatni „Don Juan" z występem p. Brydzińskiego; popołudniu szkolna „Trójka hultajska". W piątek przedstawienia niema z powodu koncertu Ady Sari. Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź wystawienia komedji Józefa Rączkowskiego p. t. „Polityka i miłość". W lekko satyrycznych, nacechowanych pełnych sentymentu humorem scenach kreśli autor świat chłopski. „Polityka i miłość" grana będzie przez cały tydzień bez przerwy. W niedzielę popołudniu „Betleem polskie", kończące już swój tegosezonowy żywot.

Z TEATRU BAGATELA. Arcywesoła farsa „Pan naczelnik, to ja" z pp. Werniczem, Zbuckim, Kołwasem, Heniowskim itd. powtórzoną będzie dzisiaj we środę. W sobotę premjera pantominy baletowej „Dziewczyna z zapałkami" układu i z muzyką Juljusza Szreyera i prologiem Jadwigi Migowej. Udział w przedstawieniu bierze 120 osób: szkoła baletowa Niny Dolińskiej, artyści Zrzeszenia i chór Tow. oratoryjnego.

OPERETKA NOWOŚCI. Nowa przygotowana rewja p. t. „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą", mieści w sobie cały szereg sensacyjnych części. W akcji rewji bierze udział wiele popularnych osobistości znanych dobrze na bruku krakowskim, — ponadto przygotowane są na widowni liczne niespodzianki, nieznane jeszcze Krakowowi. Również i w inscenizacji zastosowane zostały ciekawe wzory. Całość ilustrowana jest muzycznie najnowszemi kompozycjami. Niemniejszą sensacją będzie dancing, kończący część I rewji. W dancingu wezmą udział aktorzy i publiczność. Również i balet pod kierunkiem Piotrowskiego przygotowuje ciekawe ewolucje, między innemi „taniec walut". Szczegóły te czynią z najnowszej tej rewji prawdziwą sensację sezonu.

KAROLINA SZAFRAŃCÓWNA (artystka op.) wystąpi z własnym koncertem przy współudziale **p. Teofila Hussa** (tenora opery zagranicznej) w sali Instytutu Muzycznego ul. św. Anny 2 dnia 20 bm. o godz. 7.30 wieczór. W programie: Verdi, Puccini, Massonet, Ponchielli.

—ooo—

SPORT

POLSKI ZWIĄZEK ROB. STOW. SPORTOWYCH W MIĘDZYNARODÓWCE SPORTU ROBOTNICZEGO. Do sekretarjatu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych (ZRSS) w Warszawie wpłynął list z zawiadomieniem o oficjalnem przyjęciu tego Związku w poczet członków Międzynarodówki Sportu Robotniczego. Tem samem Polska uzyskuje swą reprezentację w Międzynarodówce. Towarzysze zagraniczni przesyłają równocześnie polskim sportowcom robotniczym braterskie pozdrowienia. W tym samym dniu, w którym przyjęło Polskę do Międzynarodówki, rozpatrywaną była również sprawa przyjęcia Ameryki. Zaznaczyć należy, że statuty Międzynarodówki Sportu Robotniczego zabraniają sportowym klubom robotniczym należenia do jakichkolwiek burżuazyjnych organizacyj sportowych.

—ooo—

Z Polski

WYROK W PROCESIE DR. SADOWSKIEJ PRZECIWKO KIEROWNIKOWI BIURA DETEKTYWÓW. W ubiegłą niedzielę zapadł w Warszawie w sądzie okręgowym, wyrok w głośnym procesie przeciwko Stanisławowi Wołowskiemu, kierownikowi biura prywatnych detektywów „Pinkerton". Wołowski został mianowicie oskarżony przez panią Dr. Sadowską głośną ze skandalicznej afery erotycznej, o obrazę jej czci i honoru przez rozszerzanie wiadomości o zdrożnościach i erotycznych nadużyciach uprawianych, zdaniem oskarżonego, przez Dr. Sadowską z jej klijentkami.

Rozprawa toczyła się przez parę dni, ze względu na drażliwość sprawy, przy drzwiach zamkniętych. W procesie tak ze strony Dr. Sadowskiej jak również St. Wołowskiego przesłuchano kilkudziesięciu świadków, przeważnie ze świata lekarskiego i sfer artystycznych stolicy.

Po przemówieniach obrońców sąd udał się na naradę i wyniósł **wyrok uwalniający St. Wołowskiego**, od zarzutu obrazy czci i honoru Dr. Sadowskiej podając w motywach, że jakkolwiek dowód prawdy nie został przez Wołowskiego przeprowadzony, działał on w dobrej wierze, mając na oku pożytek społeczeństwa.

W ten sposób afera Dr. Sadowskiej została zdaje się już ostatecznie zakończona.

POMOCNIK BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA PRZED SĄDEM. W poniedziałek odbyła się przed sądem okręgowym w Warszawie rozprawa przeciw Stefanowi Pańczyszynowi, oskarżonemu o współudział w akcji, mającej na celu uwolnienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza z więzienia w Warszawie. Między powołanymi świadkami zeznawał też były podinspektor policji politycznej, Piątkiewicz. Pańczyszyn do winy się nie przyznał, twierdząc, że wprawdzie jeździł dwukrotnie do Warszawy, gdzie stykał się z członkami związku, ale kiedy się dowiedział, że ta akcja nie pozostaje w żadnym związku z ruchem ukraińskim we wschodniej Małopolsce, wycofał się. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Pańczyszyna na 2 i pół roku więzienia, w które wliczony został 15-miesięczny areszt śledczy.

NOWY ZAKŁAD DLA DZIECI JAGLICZYCH. Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom wobec dużego napływu chorych na jaglicę dziewcząt, zamierza jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przystąpić do urządzania zakładu dla leczenia jaglicy w Kopciowicach pod Pszczyną. Istniejące tam obecnie schronisko dla chłopów zostanie zlikwidowane, wychowankowie zaś rozmieszczeni w bursach komitetu. Zakład w Kopciowicach obsługiwały w pierwszej linji potrzeby dzieci śląskich, co odpowiada niejednokrotnie wyrażanym życzeniom ludności miejscowej.

TAJEMNICZY TRUP. Dnia 23 grudnia 1925 r. został znaleziony w lesie, w odległości 1 kilometra od toru kolejowego koło Kłaja, trup mężczyzny, zupełnie nagi, położony twarzą do ziemi, lewa ręka podłożona pod głowę, zaś w prawej ręce trzymał rewolwer, skierowany w skroń. Zwłoki leżały prawdopodobnie od kilku tygodni.

Oględziny zwłok wykazały, że denat popełnił najprawdopodobniej samobójstwo. W odległości około 4 kroków od miejsca, w którem znaleziono trupa, znaleziono ukryte w jamach, wypełnionych wodą, kompletne ubranie żakietowe, zupełnie nowe, buciki, bieliznę zupełnie nową i w dobrym gatunku oraz kapelusz i zarzutkę bez monogramów i jakichkolwiek znaków. W zarzutce znaleziono drobnemi pieniądzmi 1 zł. 08 gr., oraz jeden egzemplarz czasopisma „Polska Zachodnia", Katowice, dnia 30 października 1925, jeden egzemplarz „Nowiny" i „Das Freie Wort", katowickie wydawnictwo. Oprócz tego nic innego nie znaleziono. Dotychczasowe dochodzenia przez policję w Bochni nie mogły ustalić nazwiska denata.

—ooo—

Z zagranicy

FAŁSZERSTWA W NIEMCZECH. Do Belgradu powrócił szef policji belgradzkiej. Sprawa fałszerstwa not 1000-dynarowych została wyjaśniona. — W Niemczech został aresztowany drukarz Northold z wspólnikami których miał 11.

DZIWACTWA D'ANNUNZIA. W ostatnich odwiedzinach Mussoliniego w willi d'Annunzia w Gardone, podaje prasa oblegające w Rzymie fantastyczne pogłoski. Na przyjęcie Mussoliniego grały organy i unosił się dym z kadzielnicy. Całe spokanie owiane było tym nastrojem masy klasztornym, który cechuje tryb życia d'Annunzia i urządzenie jego willi.

Pokoje willi nazywają się oratorjami i refektarzami, zdobne są w napisy łacińskie i kościelne. — Poeta często przyjmuje odwiedzających „we włosiennicy. Liczne swe panny służące nazywa klaryskami jednego zaś ze swych służących przezwał „Dantem, drugiego Wirgiljuszem.

WALKA MIĘDZY POSŁEM A SZOFEREM. Rumuński dziennik urzędowy ogłasza odwołanie posła rumuńskiego w Waszyngtonie ks. Bibescu. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że powodem odwołania są nieporozumienia między posłem a szoferem delegacji rumuńskiej do załatwienia sprawy długów.

ZGON EUGENJUSZA ŻAKA. Onegdaj zmarł w Paryżu przebywający tam od dłuższego czasu, znany polski artysta malarz **Eugenjusz Żak.** Zgon nastąpił nagle.

HURAGAN. Prasa hiszpańska donosi z Los Palmas (wyspy kanaryjskie), że szalał tam gwałtowny huragan, który zniszczył całą okolicę. Uszkodził on drogi i mosty, zniszczone są plantacje bananów, zniszczone są także ulice w szeregu miejscowości.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 20 stycznia.

O NADUŻYCIA W 5 P. A. C.

Aresztowanie kpt. Kolmana na sali rozpraw

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw kpt. Kolmanowi i kpt. Herzogowi, oficerom 5 p. a. c., oskarżonym o nadużycia kasowe w tymże pułku. Sensacją na rozprawie były zeznania Łaszczewskiego, b. kierownika hurtowni oficerskiej, z którym kpt. Kolman miał mieć cichą spółkę. Łaszczewski uprzednio odmawiał zeznań w sprawie kpt. Kolmana, wczoraj jednak przesłuchany jako świadek, obciążył obwinionego. Na wniosek obrony i prokuratora odroczono rozprawę, celem dalszego uzupełnienia śledztwa odnośnie do kpt. Herzoga, czy i jakie straty poniósł skarb państwa wskutek jego nadużyć, zaś odnośnie do kpt. Kolmana celem zmiany kwalifikacji aktu oskarżenia w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia ponad 7000 zł. Równocześnie trybunał na wniosek prokuratora kp.t Wanickiego **zarządził tymczasowy areszt nad kpt. Kolmanem, z powodu obawy matactwa i ucieczki.**

Przegląd gospodarczy

—o—

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE". Ukazał się Nr. 1 (Rok IV) „Wiadomości statystycznych" o treści następującej: Koszty utrzymania w/g Komisji Warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowne (Wskaźnik tygodniowy skrócony). Ceny hurtowne w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy Ceny hurtowe i giełdowe zbóż. Wskaźniki złote ważniejszych grup towarów. Ceny miejscowe, ziemiopłodów, paszy i inwentarza żywego. Bezrobocie. Bank Polski. Kursy dewiz w Warszawie. Izby rozrachunkowe. Obieg pieniężny. Zamknięcia rachunkowe powiatowych związków komunalnych. Handel zagraniczny Polski za mies. listopad i za okres styczeń — listopad 1925 r. (Zestawienie według głównych dziedzin produkcji i według głównych grup schematu brukselskiego). Zasiewy i zbiory w 1925 r. Pozatem numer uzupełniają dane z opracowania wyników spisu ludności dotyczące woj. krakowskiego jako: ludność w/g wieku płci i analfabetyzmu. Ludność w/g wieku, wyznania i analfabetyzmu. Ludność czynna zawodowo w/g zawodów, wyznania i stanowisko społecznego. — Kaleki.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł.; masło 1 kg. 4'50—4'80 zł., ser 1—1'10 zł., jaja (sztuka) 18—20 gr.; zające w skórze (sztuka 6—7 zł., bez skóry 3'50—4 zł. kwiczoły (para) 1'20—1'60 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 70—1'40 zł., gruszki deserowe 2—2'40 zł., cytryna (sztuka) 12—15 gr., pomarańcza 40—80 groszy; ziemniaki 1 kg. 10 gr., buraki 14—15 gr., selery 40—50 gr., kapusta biała (kopa) 9—15 zł., włoska 5—15 zł., karpiele (sztuka) 8—15 gr., kalarepa (kopa) 6—15 zł., kalafjory (sztuka) 1'50—1'80.

ZMIANY W ŚWIATOWEJ POLITYCE NAFTOWEJ

Wiedeń, 19 stycznia (PA). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Sensacją jest wystąpienie ormiańskiego króla naftowego S. C. Gulbenkiana z grupy Royal Dutch Shell, potężnej konkurentki Standard Oil Company. Gulbenkian był kierującą osobistością na giełdzie papierów naftowych w Europie i w Ameryce.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 19 stycznia (PAT). Dolary St. Zjedn. 7.30, 7.32, 7.28.

Wielkie oszustwo dolarowe w Banku Polskim w Bielsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 stycznia.

Warszawskie władze skarbowe otrzymały dzisiaj alarmującą wiadomość o olbrzymiem oszustwie, dokonanem w oddziale banku polskiego w Bielsku, z powodu którego skarb państwa poniósł stratę około 200 tysięcy złotych.

FAŁSZYWE CZEKI

Wedle zebranych przez Waszego korespondenta informacyj, oszustwa tego dopuszczono się w następujący, bardzo sprytny sposób: Przed kilkoma dniami zaprezentowano oddziałowi banku polskiego w Bielsku czeki poważnej amerykańskiej instytucji finansowej „Garanty Trust Company", żyrowane przez oddział banku gospodarstwa krajowego w Cieszynie. Czeki te opiewały na dolary. Oddział Banku polskiego wypłacił bez żadnych trudności żądane sumy dolarów w kwocie

8, 11 i 8 TYSIĘCY DOLARÓW,

następnie w ciągu najbliższych dni jeszcze raz 8 tysięcy dolarów.

Bezpośrednio po uskutecznieniu wypłaty dyrekcja oddziału Banku polskiego w Bielsku została zawiadomiona przez oddział banku gospodarstwa krajowego w Cieszynie, że **skradziono mu znaczną ilość czeków banku amerykańskiego** „Garanty Trust Company", oraz że żyra banku gospodarstwa krajowego zostały **sfałszowane.**

OSZUST ZBIEGŁ

Zawiadomiona natychmiast o oszustwie policja śledcza rozpoczęła drobiazgowe śledztwo, które doprowadziło do ustalenia nazwiska oszusta. Jest nim niejaki Leon Płonka, urzędnik banku, a jak się okazało, równocześnie fabrykant czekolady. Sprytny oszust zdołał się jednak **wymknąć** śledzącej go policji i zbiegł w niewiadomym kierunku.

—ooo—

Walka o wskaźnik drożyźniany w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 stycznia.

Sprawa zatargu pracowników zakładów użyteczności publicznej z zarządem miasta, o wypłatę wskaźnika drożyźnianego nie została do tej pory załatwiona. Jutro odbędzie się rozstrzygająca konferencja, w której weźmie udział minister pracy i opieki społecznej tow. Ziemięcki, oraz zarządy oddziałów związku zawodowego robotników miejskich.

Robotnicy miejscy, trwają w dalszym ciągu przy swoiem kategorycznem **żądaniu, doliczania wskaźnika drożyźnianego do uposażenia.** W razie, gdy by jutrzejsza konferencja nie dała zadowalniającego wyniku, pracownicy zakładów miejskich **zdecydowani są na rozpoczęcie strajku.**

W kołach rady miejskiej panuje przekonanie, że miasto nie dopuści do strajku i uwzględni żądania robotników.

Dzisiaj rozpoczęły się rokowania pracowników tramwajowych z dyrekcją tramwaju, w sprawie płac i stosowania wskaźnika drożyźnianego przy pensjach pracowników tramwajowych. Dzisiaj odbył się w tej sprawie **masowy wiec** pracowników tramwajowych, w którym wzięło udział ponad 2 tysiące tramwajarzy. Drugi takisam wiec odbył się popołudniu.

TELEGRAMY

ILE RZĄD ZAOSZCZĘDZIŁ NA URZĘDNIKACH

Warszawa, 19 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak wynika z obliczeń ministerstwa skarbu, ogólna kwota, którą zaoszczędzi skarb państwa, dzięki potrąceniu od 4'5—6% z pensji urzędników, wojskowych i nauczycieli, **wynosi 120 miljonów złotych.** Będzie to kwota o 100% wyższa od kwoty wpłaconej do skarbu państwa przez sfery posiadające z tytułu majątkowego.

KRAKOWSKA AFERA MŁYNARSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 19 stycznia (tel. wł. „Naprz."). Biuro prasowe banku polskiego komunikuje, że Michał Młynarski, aresztowany przed paru dniami w Krakowie i odstawiony na życzenie sędziego śledczego do Warszawy, nie posiadał kredytów w banku polskim, jak również, że spółka eksploatacji lasów w Werhomli, której Młynarski jest prokurentem, nie pozostawała w żadnych stosunkach z bankiem polskim i nigdy nie korzystała z jego kredytów. Sprostowanie to wydał bank polski z powodu doniesień dzienników, że Michał Młynarski będący, jak wiadomo, bratem wiceprezesa banku polskiego p. dra Feliksa Młynarskiego, korzystał z tego powodu z kredytów banku polskiego.

STOSUNKI POLSKO-GDAŃSKIE

Warszawa, 19 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). — W czwartek 14 bm. przybył do Warszawy prezes rady portu i dróg wodnych z Gdańska p. de Loes. P. de Loes został przyjęty przez tow. ministra robót publicznych Moraczewskiego, oraz ministra przemysłu i handlu p. Osieckiego. Wczoraj p. de Loes wyjechał z powrotem do Gdańska.

O EMIGRACJĘ POLSKĄ DO FRANCJI

Paryż, 19 stycznia (PAT). „Peuple", organ powszechnej konfederacji pracy, ujawnia wielkie zainteresowanie rozwojem emigracji polskiej. Dziennik wyraż życzenie, aby emigracja z Polski do Francji **wzmagała się w dalszym ciągu.**

UDZIAŁ AMERYKI W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Waszyngton, 19 stycznia (PAT). Izba reprezentantów przyjęła 359 głosami przeciw 1 głosowi koszta na amerykańską reprezentację na genewskiej konferencji rozbrojeniowej w kwocie 50.000 dolarów.

TRUDNOŚCI W UTWORZENIU RZĄDU W NIEMCZECH

Berlin, 19 stycznia (PAT). Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu przeciągły się wczoraj do późnej nocy. Kilka osobistości ze świata politycznego usiłowało bezskutecznie skłonić partje do kompromisu. Czynił to przedewszystkiem minister obrony Gessler. Bawarska partja ludowa zajęła **nieprzejednane stanowisko** w sprawie udziału demokratów w rządzie, natomiast frakcja demokratyczna Reichstagu uchwaliła, że z powodu podniesionych zarzutów przez partykularystów bawarskich nie zamierza wcale wyrzekać się udziału w rządzie. Prasa demokratyczna omawia wypadki ubiegłej nocy i stwierdza, **że misję kanclerza Luthera należy uważać za skończoną.**

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 stycznia.

Komisja **skarbowa** pod przewodnictwem posła Byrki przystąpiła dzisiaj do trzeciego czytania ustawy o opłatach stemplowych. Komisja żadnych istotnych zmian do ustawy nie wprowadziła. Poseł Łypacewicz zażądał zwolnienia od opłat stemplowych umów, dotyczących sprzedaży gruntów chłopskich, nie przekraczających 20 hektarów. W sprawie tej wywiązała się dłuższa dyskusja której do tej pory (godzina 7.10 wieczorem) nie ukończono.

PRZED EXPOSE MINISTRA SKARBU

Komisja **budżetowa** pod przewodnictwem posła Głąbińskiego przystąpiła dzisiaj rano do rozpatrywania sprawozdania najwyższej Izby kontroli państwa. Obszerny referat wygłosił poseł Michalski, który, zwłaszcza w odniesieniu **do gospodarki intendentury wojskowej,** stwierdził konieczność ściślej kontroli. Poseł Głąbiński zakomunikował komisji, że rząd zapowiedział **wycofanie ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwa.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na najbliższem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, które odbędzie się prawdopodobnie w bieżącym tygodniu **wygłosi minister skarbu p. Zdziechowski obszerne ekspose o sytuacji gospodarczej i finansowej państwa.**

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6—8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy, kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Związki i zgromadzenia

—o—

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w piątek 22 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Na zebraniu wygłosi referat wiceprezes CKW PPS tow. posel **Mieczysław Niedziałkowski,** na temat: **„Klasa robotnicza wobec obecnej sytuacji.**

Przy wejściu na salę należy okazać **legitymację partyjną.** Wstęp wolny. Ze względu na aktualny temat referatu **powinni na to zgromadzenie przybyć jaknajliczniej towarzysze.**

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się **w piątek 22 stycznia o godz. 5 popołudniu w redakcji „Naprzodu",** na które zapraszam posłów, senatorów, oraz członków Komitetu Obwodowego, — z bliższych miejscowości. Na posiedzenie przybędzie imieniem CKW z Warszawy tow. poseł Niedziałkowski. **Przewodniczący: J. Englisch.**

ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się we środę 20 stycznia o godz. 6'30 wieczór w sprawie ważnej, dotyczącej w obecnej chwili wszystkich stolarzy w Krakowie. Wzywa się o bezwarunkowe liczne przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we środę 20 bm. o godzinie 10 przed południem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym sprawa rozpoczęcia miejskich i rządowych robót budowlanych na terenie miasta Krakowa. Obecność wszystkich konieczna.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYT. PUBLICZNEJ, oddział w Krakowie, odbędzie się w środę 20 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu Związku. Na porządku dziennym sprawy nadzwyczaj ważne i pilne. — Wszystkich członków zarządu prosi się o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, Kraków, Sławkowska 6. We środę 20 stycznia o godzinie 7 wieczorem miesięczne zebranie członków. Wstęp tylko dla członków.

BACZNOŚĆ DOZORCY! Główny Zarząd Związku dozorców domowych zawiadamia członków, że w dniu 21 stycznia odbędzie się posiedzenie o godz. 6'30 wieczorem. **Prezydjum.**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Kobieta..." (ceny zniżone).
Czwartek popoł.: „Trójka hultajska" (szkolne), wiecz.: „Don Juan".
Piątek: Koncert (Ada Sari).
Sobota: „Polityka i miłość".

TEATR BAGATELA

Środa: „Pan naczelnik to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Tylko dla dorosłych".
Czwartek: „Dziewczę w koszulce".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Czwartek o godz. 7 wiecz: Dr. A. Muller: „Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia".

Piątek o godz. 7 wiecz.: Dr. Ringelheim: Pogadanka o ekonomicznym stanie Polski.

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa 20 o godz. 7'30: Zygmunt Gross: „Życie powojennej Francji".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Wieczór sonat — prof. Konserw. muz. Jul. Bobilewicz i Czerny Szwarcenberg.
Czwartek: Stella Landyówna: Wieczór autorski (recyt. p. Holzer)
Piątek: Wieczór kolend polskich w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego pod kier. O. Bernardini Ricci (z prelekcją Jerzego Soplicy).
Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (pieśni odśpiewa p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa).

KINOTEATRY

Nowości: „Panna o północy".
Promień: „Fiołki cesarskie".
Reduta. Człowiek o dwóch twarzach, 12 aktów oraz dokończenie „Dziecka Paryża".
Sztuka: „Królowa Mody".
Uciecha: „Grzechy kawalerskie".
Wanda: „Luksusowe kobiety".
Warszawa: „50.000 mil morskich księcia Walii".

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182,
„ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 440.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

OBWIESZCZENIE

Urząd Wojewódzki Okr. Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza niniejszem zapotrzebowanie na dostawę materjałów budowlanych, jak faszyny, kołki, kamień łamany, siatki druciane i t. d. do wykonania budowli wodnych na rzekach i potokach w obrębie Państwowych urzędów-technicznych a mianowicie:

1) **Państwowy Zarząd wodny w Bochni** dla rzeki Raby,
2) **j. w. w Jaśle** dla rzeki Jesiołki i Wisiołki dolnej w km. 104.0-910,
3) **j. w. w Nowym Sączu** dla rzeki Dunajca gr. A. t. j. powyżej Nowego Sącza, Dunajec gr. B. poniżej nowego Sącza w km. 109.-071.0 dla Popradu i potoków,
4) **j. w. w Oświęcimiu** dla Małej Wisły,
5) **j. w. w Wadowicach** dla Skawy i pokoków,
6) **j. w. w Żywcu** dla Sały i potoków.
7) **Państwowe Kierownictwo budowy w Dębicy** dla Wisiołki w km. 91.0-00,
8) **j. w. w Grybowie** dla Białej powyżej i poniżej Grybowa oraz dla Ropy,
9) **j. w. w Mszanie** Dolnej dla Raby górnej i Mszanki,
10) **j. w. w Myślenicach** dla potoków Businki, Trzemieśni i Harbutówki.

Ilość, jakość, terminy dostawy potrzebnych materjałów, oraz warunki dostawy, poda reflektantom odnośny Urząd państwowy.

Oferty ostemplowane marką na 2 Zł. i opatrzone w 5% wadjum należy w nosić bezpośrednio do odpowiedniego Urzędu państwowego do 1 (pierwszego) lutego 1926 roku do godz. 12 w południe.

Oferty nieostemplowane lub bez wadjum nie będą wcale rozpatrywane.

Za Wojewodę

Dudek w. r.

Dyrektor Okr. Dyrekcji Robót Publicznych.

Dokumenta na nazwisko Stanisław Dasek, wystawione przez PKU. unieważniam.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Solak Józef

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).